



1% podatku od firm dla organizacji pożytku publicznego

EKSPERTYZA
2020

INSTYTUT
SPRAW
OBYWATELSKICH

**INSTYTUT
SPRAW
OBYWATELSKICH**

**1% podatku od firm
dla organizacji
pożytku publicznego**

Materiał powstał w ramach projektu „1% podatku CIT dla organizacji pożytku publicznego” sfinansowanego przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014–2020.



Autor

Jakub Wygnański

Redakcja i korekta

Michał Juszczyk

Projekt graficzny

Fajne Chłopaki (www.fajnechlopaki.com)

Skład

Piotr Świderek

Wydawca

Instytut Spraw Obywatelskich

ul. Pomorska 40, 91-408 Łódź

tel./fax: 42 630 17 49

biuro@instytut.lodz.pl

www.instytutsprawobywatelskich.pl

[f](https://www.facebook.com/instytut.spraw.obywatelskich)/instytut.spraw.obywatelskich [t](https://twitter.com/InstytutSprawO)/InstytutSprawO

INSTYTUT
SPRAW
OBYWATELSKICH

Publikacja na licencji Creative Commons by-nc-nd 3.0



ISBN 978-83-955151-4-9

Wesprzyj nas

Zostań naszym Darczyńcą – Alior Bank, 26 2490 0005 0000 4530 3441 9579

Przeznacz 1% swojego podatku – KRS 0000191928

Dołącz do zespołu Współpracowników Instytutu Spraw Obywatelskich



Spis treści

Przedmowa	4
O autorze	5
Wstęp – kontekst	7
Inspiracja – przypadek słowacki	8
Jak mogłoby to wyglądać w Polsce?	11
Najwięksi płatnicy CIT w Polsce	11
Zachęty do filantropii przedsiębiorstw w Polsce	13
Zachęty do zaangażowania filantropijnego w innych krajach	16
Symulacje – w poszukiwaniu koalicji zwolenników propozycji 1% CIT	17
Stosunek firm płatników CIT – hipotezy	17
Ryzyka związane z wprowadzeniem 1% CIT	19
Stosunek samorządu do propozycji – hipotezy	24
Stosunek rządu, ministerstwa finansów i służb skarbowych – hipotezy	25
Co dalej, czyli zaproszenie do dyskusji. Esencja propozycji	26



Przedmowa

W 2004 r. podatnicy mieli pierwszy raz możliwość przekazania 1% podatku wybranej NGO. Zamysłem rozwiązania było wyrównywanie szans pomiędzy rzeszą małych fundacji i stowarzyszeń a dużymi NGO. Możliwość przekazania 1% miała zachęcać obywateli do myślenia o dobru wspólnym. Z drugiej strony 1% miał stanowić wzmocnienie finansowe działań organizacji pożytku publicznego.

W 2019 r. podatnicy przekazali 874,4 mln zł z 1% należnego podatku za 2018 r. Jak podaje Ministerstwo Finansów, podatkiem w 2019 r. podzieliło się ponad 14,5 mln osób. Te dane robią wrażenie. Kolejne już mniej. Największa kwota, jaka trafiła do pojedynczej organizacji, to 185 507 307,23 zł, a najniższa: 4,10 zł.

Rzeczywistość 1% okazała się inna od tego, co planowano. Obecnie wypełnia on przede wszystkim luki w służbie zdrowia, a miał służyć budowaniu ruchów obywatelskich. Pieniądze z 1% podatku przeznaczane są na leczenie konkretnych osób. Możliwość przekazywania 1% podatku na tzw. subkonta, czyli konta konkretnych podopiecznych, doprowadziła do jego prywatyzacji. Wg krytyków tego rozwiązania wypacza ono ideę pożytku publicznego. Pieniądze publiczne nie powinny być kierowane imiennie – na konkretnego Jasia czy Małgosię, a służyć wszystkim tym, którzy znaleźli się w sytuacji Jasia czy Małgosi.

Z drugiej strony nie można nie zauważyć, że to właśnie możliwość dokładnego zaadresowania pieniędzy z 1% przyczyniła się do szybkiego wzrostu zainteresowania tym mechanizmem. Zdajemy sobie sprawę, że to skomplikowana sytuacja.

Dlatego czas na mechanizm, który będzie wzmocniał *stricte* działania organizacji obywatelskich: 1% podatku od firm. By nie wypaczyć znów idei tego narzędzia, chcemy, by nie było możliwości przekazywania 1% na cel szczegółowy. Chcemy, by te pieniądze wzmocniały działania organizacji społecznych i budowały siłę trzeciego sektora.

Ilona Pietrzak
Wiceprezes Zarządu
Instytut Spraw Obywatelskich



O autorze

Jakub Wygnański – socjolog, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, stypendysta Uniwersytetu Yale. Działacz opozycji demokratycznej w latach 80. Uczestnik rozmów Okrągłego Stołu. Jeden z animatorów ruchu organizacji pozarządowych w Polsce od początku lat 90. Współtwórca m.in. Banku Danych o Organizacjach Pozarządowych prowadzonego przez Stowarzyszenie Klon/Jawor oraz Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych. Badacz społeczeństwa obywatelskiego, wolontariatu i filantropii w Polsce. Założyciel i obecnie Prezes Zarządu Pracowni Badań i Innowacji Społecznych STOCZNIA. Współtwórca Funduszu Obywatelskiego. Laureat m.in.: Nagrody im. Andrzeja Bączkowskiego, Nagrody Totus Tuus, Nagrody im. Ks. J. Tischnera, Odznaczony Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Polonia Restituta, Senior Ashoka Fellow.



od firm

Wstęp – kontekst

Proponuję, by zastanowić się nad wprowadzeniem w Polsce rozwiązania polegającego na **możliwości alokacji przez płatników podatku CIT (*Corporate Income Tax*) 1% wartości podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego.**

Od kilku lat postulat alokacji 1% CIT formułowany jest przez osoby i społeczności szukające recepty na powszechną przypadłość, polegającą na brakach finansowych różnego rodzaju organizacji i instytucji non-profit. Postulaty te (dotychczas bezskuteczne) pojawiały się już ze strony rozmaitych środowisk branżowych, np. kultury czy nauki, a niektóre z nich znajdowały nawet poparcie ze strony rządu. Żadna nie doczekała się jednak realizacji. Prezentowana tu koncepcja zakłada, że 1% CIT mógłby wspierać nie tyle poszczególne branże, ale ogół (wzorem 1% PIT) organizacji pożytku publicznego (OPP).

Wśród osób formułujących postulat 1% CIT był także piszący te słowa. W niniejszej ekspertyzie postaram się sformułować tę koncepcję w dokładniejszy sposób, tak aby w ramach projektu Instytutu Spraw Obywatelskich można było podjąć rzeczową dyskusję w tej sprawie, a gdyby jej wynik potwierdzał sensowność pomysłu – prowadzić działania (w tym kampanię) na rzecz jego wdrożenia. Walorem tej propozycji jest, jak sądzę, to, że powinien on połączyć różne środowiska pozarządowe, które w innych sprawach bywają podzielone.

Mam nadzieję, że w wyniku dyskusji uda się doprecyzować ostateczną propozycję i wcielić ją w życie. Debata nad mechanizmem 1% PIT (części ustawy o działalności pożytku publicznego) zajęła aż 7 lat. Trzeba mieć nadzieję, że koncepcja referowana w niniejszym tekście doczeka się szybszej realizacji. Wydaje się to możliwe choćby dlatego, że znakomita większość mechanizmów niezbędnych do jej wdrożenia jest już dostępna i sprawdzona. W szczególności chodzi o mechanizm wyodrębniania organizacji pożytku publicznego, ich zobowiązań, sprawozdawczości, sposobu transferu pieniędzy z urzędów skarbowych etc. Mamy za sobą dużo doświadczeń dotyczących tego mechanizmu i jego ograniczeń, a nawet wad, które można wyeliminować, tworząc nowe rozwiązanie.

W istocie, gdyby pojawiła się gotowość, czyli wola polityczna – a jest to bodaj największe wyzwanie – mechanizm ten można by wprowadzić nieomal natychmiast przez powtórzenie rozwiązań *mutatis mutandis* z ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, dotyczących alokacji 1% PIT, do ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych. Zmiany należałoby wprowadzić w stosownych formularzach podatkowych, ale jest to operacja wykonalna i nieskomplikowana. Powyższe nie oznacza, że jej wprowadzenie nie powinno być poprzedzone solidnym namysłem zarówno co do potrzeby jej wdrożenia, jak i konsekwencji. Niektóre z tych zagadnień poruszymy poniżej.

Inspiracja – przypadek słowacki

Słowacja jest jak dotąd jedynym krajem w Europie, w którym jednocześnie dostępna jest alokacja 2% PIT oraz 1–2% CIT¹. Z polskiego punktu widzenia jest to ciekawy przypadek i cenna lekcja. Trajektorie przemian społecznych, politycznych i ekonomicznych w Polsce i na Słowacji w wielu przypadkach były podobne. Słowacja mimo to, że jest krajem mniejszym zarówno w sensie geograficznym, jak i demograficznym (ok. 5,5 mln mieszkańców), ma stosunkowo liczny i zróżnicowany sektor pozarządowy. W roku 2015 liczba podmiotów zaliczanych do szeroko rozumianego sektora pozarządowego przekraczała 50 tys., aczkolwiek w tej liczbie znajdują się m.in. spółdzielnie mieszkaniowe oraz organizacje religijne. Z powyższej grupy tylko część organizacji może ubiegać się o przywilej otrzymania dochodu z PIT i CIT – w 2015 r. było to ok. 12,5 tys. organizacji, a zatem więcej niż w Polsce (ok. 9 tys. OPP).



Słowacja jest jak dotąd jedynym krajem w Europie, w którym jednocześnie dostępna jest alokacja 2% PIT oraz 1–2% CIT.

Na Słowacji w pierwszym roku (2001 r.) po wprowadzeniu możliwości alokacji PIT skorzystało z niej około 350 000 podatników. Z czasem liczba ta rosła. W 2013 r. na ponad 1,8 mln podatników

z możliwości tej skorzystało nieco ponad 0,5 mln osób. Istotnej zmianie podlegała jednak kwota przekazywana w ten sposób. W 2002 r. wynosiła około 3,5 mln euro, zaś w roku 2013 już prawie 21 milionów euro. Co ciekawe, w 2004 r., a zatem 3 lata po wprowadzeniu ustawy, zwiększona została skala alokacji z jednego procenta do dwóch (dla każdego z podatników), a nawet trzech – pod warunkiem udokumentowanej pracy wolontariackiej przekraczającej 40 godzin rocznie. To ważne posunięcie, bo na Słowacji starano się, by tak zwana alokacja podatkowa nie zastąpiła autentycznej filantropii i wolontariatu. System ten napotkał niestety sporo problemów natury biurokratycznej (m.in. w obszarze dokumentacji pracy wykonywanej wolontaryjnie), ale to nie znaczy, że to nie jest interesujący trop².

Słowacja 3 lata po uruchomieniu alokacji PIT zdecydowała się w 2004 r., jako pierwsza i jak dotychczas jedyna w Europie, wprowadzić dodatkowo mechanizm alokacji CIT. W roku wprowadzenia skorzystało z niego 8 360 przedsiębiorców – łącznie wygenerowali oni nieomal 19 mln euro. W 2013 r. liczba przedsiębiorstw, które skorzystały z alokacji CIT, przekroczyła 31 tys., a kwota wygenerowana w ten sposób osiągnęła prawie 26 mln euro. Innymi słowy, kwoty osiągnięte z alokacji PIT i CIT są z grubsza porównywalne.

Po wprowadzeniu mechanizmu alokacji CIT ujawniły się jednak problemy, które powinny stanowić dla nas przestrożę. Istotna część 2% CIT de facto pozostawała w firmach – stanowiąc mechanizm specyficznie rozumianej retencji pieniędzy w firmie. W tym celu zastosowano różne sposoby postępowania, najczęściej tworząc własne fundacje korporacyjne (ich liczba gwałtownie wzrosła). W samym ich

1 Podobno (ale to wymaga weryfikacji) analogiczne rozwiązanie wprowadzono bardzo niedawno w Indiach w ramach poszukiwania czegoś w rodzaju „impulsu filantropijnego” – w związku z koniecznością mobilizacji różnych zasobów w obliczu wyzwań związanych z epidemią COVID. Zachęty dotyczące filantropii „w czasach epidemii” wprowadziły też m.in. Chiny, Malesja, RPA, USA. Takie zachęty wprowadzono też w Polsce.

2 Warto wiedzieć, że taki mechanizm pobudzania i wspierania zaangażowania stosują niektóre firmy. Np. Google umożliwia swoim pracownikom poświęcanie części godzin (wynagradzanej) pracy na projekty społeczne. Projekty te mogą też uzyskać wsparcie finansowe z Google. Firma niejako nadąża za wyborami swoich pracowników.

powstawaniu nie ma nic złego – oby było ich możliwie dużo, także w Polsce. Problem pojawia się wtedy, kiedy w istocie nie mają one charakteru grantodawczego (a zatem nie wspierają innych), a zamieniają się w fundacje operacyjne – innymi słowy, wspierają jedynie działania własne i, co gorsze, konkurują w obszarze fundraisingu z innymi organizacjami. Zaciera się granica między działalnością filantropijną i grantową a własną działalnością operacyjną, często związaną po prostu z autopromocją. Na Słowacji doprowadziło to do istotnej krytyki tego typu organizacji i samego rozwiązania (rozważano wręcz stopniową rezygnację z mechanizmu alokacji CIT). W dyskursie pojawiły się ostre sformułowania („oligarchia”, „tłuste koty” etc.). Sytuację utrudnił dodatkowo kryzys finansowy w 2009 r. W rządzie pojawił się pomysł, aby sukcesywnie zmniejszać pułap alokacji CIT z 2% do 0,5%. W tej sytuacji środowisko pozarządowe rozpoczęło kampanię na rzecz obrony 2% CIT i ostatecznie odniosło sukces, ale na podstawie umowy stron. Umowa ta miała zapewnić (głównie w oparciu o mechanizm samoregulacji), żeby filantropia firm miała autentyczny, a nie pozorny charakter. Ostatecznie przyjęto formułę 1,5% lub 2% CIT. Wszyscy płatnicy CIT mogą skorzystać z opcji 1,5% CIT, a wyższy pułap (2% CIT) jest możliwy pod warunkiem przeznaczenia jednocześnie kwoty nie mniejszej niż 0,5% wartości podatku na cele dobroczynne ze środków własnych firmy. Innymi słowy: państwo skłonne jest dać więcej „od siebie”, jeśli istnieją dowody na to, że firma też realnie daje coś „od siebie”.

Państwo skłonne jest dać więcej „od siebie”, jeśli istnieją dowody na to, że firma też realnie daje coś „od siebie”.

Poważną rolę w tych negocjacjach odegrało Stowarzyszenie Forum Fundacji Korporacyjnych na Słowacji, które zaproponowało rozwiązanie wymagające od fundacji korporacyjnych samoregulacji.

Pouczające są wyniki dotyczące liczby firm, które skorzystały z możliwości alokacji CIT. Niestety nie dysponuję danymi późniejszymi niż z 2013 r. Dostępne informacje dotyczą zatem pierwszych niespełna 10 lat funkcjonowania tego systemu. Przez pierwszych 5 lat do czasu reformy systemu, kiedy wprowadzono możliwość zwiększenia odpisu pod warunkiem przeznaczenia darowizn z własnych środków, większość firm w ogóle nie skorzystała z tego mechanizmu (do dzisiaj nie korzysta z niego około 75% firm). Wynikało to z prostej przyczyny, że mniej więcej taki odsetek firm ostatecznie nie jest realnie płatnikiem podatku (nie wykazują dochodów, które można opodatkować). Wśród firm, które istotnie płacą podatki, stopniowo rosła liczba tych, które zdecydowały się przekazywać ich część organizacjom. W pierwszym roku z tego uprawnienia skorzystała połowa firm (płacących podatki). Od tego czasu liczba ta rośnie (w rekordowym 2008 r. była 9-krotnie większa niż liczba tych firm, które odstąpiły od takiej możliwości). Po wprowadzeniu reformy w 2010 r. sytuacja nie uległa znaczącym zmianom: wciąż około 75% spośród wszystkich płatników CIT nie ma do zapłacenia podatku CIT. W gronie pozostałych 25% płatników CIT 10% nie korzysta z możliwości alokacji, 14% korzysta z niższej stawki (1,5% CIT), zaś tylko około 1% firm korzysta z odpisu w wyższej stawce (2% CIT).

Model słowacki, podobnie jak w Polsce w przypadku 1% PIT, zawęża listę podmiotów, które mogą być odbiorcami alokacji PIT i CIT. W dużym uproszczeniu: są to organizacje pozarządowe. Na Słowacji organizacja, aby znaleźć się na liście odbiorców PIT i CIT, musi co roku uzyskać wpis notarialny związany z opłatą administracyjną równą około 70 euro. Innymi słowy, organizacja musi zdecydować, czy spodziewa

się większych wpływów z odpisów podatkowych niż wspomniana opłata. Oznacza to również, że część pieniędzy wraca niejako do państwa. Ważne jest także, że NGO musi wydać otrzymane w ten sposób środki do końca następnego roku podatkowego. Dodatkowo prawo stanowi, że dla kwot przekraczających 3 320 euro konieczna jest publikacja sprawozdania z wykorzystania dotacji w biuletynie publicznym. Zaś w przypadku uzyskania 33 000 euro i więcej organizacja musi przedstawić sprawozdanie na temat wykorzystania otrzymanych środków, zatwierdzone przez audytora.

Z punktu widzenia poruszanych tu kwestii nasze kraje łączy to, że mniej więcej w tym samym czasie postanowiły wprowadzić wzorowany na rozwiązaniach węgierskich mechanizm alokacji części podatku³. Obecnie takie rozwiązanie zostało zastosowane w kilku krajach naszej części Europy i stało się czymś w rodzaju specjalności regionu⁴.

Na Słowacji ustawę uchwalono praktycznie jednogłośnie w grudniu 2001 r. W Polsce prace legislacyjne nad ustawą dotyczącą alokacji PIT trwały znacznie dłużej (została uchwalona w 2003 r.), ale należy wspomnieć, że jej zasięg tematyczny jest znacznie szerszy. Choć trudno w to uwierzyć, w polskiej ustawie zapisy o 1% PIT były w intencji jej autorów i promotorów jedynie dodatkiem do innych kwestii, tj. współpracy z samorządem, relacji trzeciego sektora (NGO) z rządem czy uprawnień wolontariuszy.

Pozostaje przedmiotem sporu, w jakim sensie ów instrument promuje filantropię w autentycznym sensie, a na ile ją zastępuje, czy zgoła „kanibalizuje”. Nie mam wątpliwości, że w przypadku alokacji podatków nie mamy do czynienia z filantropią, a raczej ze swoistą formą budżetu partycypacyjnego, dlatego użyciu tego mechanizmu musi towarzyszyć

Nie mam wątpliwości, że w przypadku alokacji podatków nie mamy do czynienia z filantropią, a raczej ze swoistą formą budżetu partycypacyjnego, dlatego użyciu tego mechanizmu musi towarzyszyć rozważa – tak żeby chwilowe korzyści (dostępność środków dla organizacji) nie zrujnowała czegoś znacznie ważniejszego, a mianowicie kształtowania różnych form autentycznego zaangażowania czasu i pieniędzy obywateli.

rozważa – tak żeby chwilowe korzyści (dostępność środków dla organizacji) nie zrujnowała czegoś znacznie ważniejszego, a mianowicie kształtowania różnych form autentycznego zaangażowania czasu i pieniędzy obywateli.

Rozwiązania polegające na przekazywaniu 1% podatków dla organizacji pozarządowych cieszą się popularnością szczególnie w tych krajach, gdzie tradycja filantropii została przerwana, a co za tym idzie – skłonność do przeznaczania własnych zasobów na rzecz organizacji (w szczególności tych, których ofiarodawca sam nie jest beneficjentem) jest ograniczona. Jego oczywistą zaletą jest to, że skłania organizacje, które nie chcą w całości polegać na zasobach rządowych czy samorządowych, aby przyciągnąć uwagę indywidualnych osób, które mogą zdecydować o ich wsparciu. Innymi słowy, skłania to organizacje do prób dotarcia do podatników z informacją na temat tego, jakie są korzyści z ich istnienia.

3 Węgry skorzystali zaś z wzorów włoskich dotyczących wsparcia dla instytucji religijnych.

4 Raport Fundacji ERSTE <http://www.erstestiftung.org/en/publication/percentage-tax-designations/>

Jak mogłoby to wyglądać w Polsce?

Na potrzeby przyszłej dyskusji, w dalszej części tekstu przedstawiam istotne, moim zdaniem, parametry pozwalające ukonkretnić warunki, na jakich mechanizm ten mógłby być implementowany w Polsce. Na potrzeby całego wywodu używam określenia 1% CIT, choć rzecz jasna ta sama argumentacja towarzyszyłaby opcji 2% CIT (wariant słowacki).

Chciałbym zacząć rozważania na temat możliwości przekazania 1% CIT od analizy sytuacji firm działających w Polsce. W pierwszej kolejności przyjrzyjmy się polskim przedsiębiorcom, którzy byłiby kluczowym elementem tego systemu. Spróbujmy oszacować ich możliwości, praktyki, istniejące zachęty dla filantropii i skalę ich obecnego wykorzystywania. Pomyślmy nad ryzykami, które mogą towarzyszyć wprowadzeniu mechanizmu i zaproponujmy rozwiązania ograniczające je. Zastanówmy się, w jaki sposób poszczególne środowiska mogą się odnieść do tej propozycji.

Najwięksi płatnicy CIT w Polsce

Na podstawie danych z Ministerstwa Finansów z marca 2020 r. możemy poznać wyniki finansowe największych firm w Polsce⁵. To te właśnie firmy tworzyłyby podstawową „wagę” mechanizmu alokacji CIT. Zgodnie z ustawą o podatku dochodowym od osób prawnych publicznie dostępne są dane firm, których wartość **przychodu** uzyskana w roku podatkowym przekroczyła równowartość 50 mln euro. Na takiej liście znalazło się ponad 2700 przedsiębiorstw w Polsce.

5 <https://www.gov.pl/web/finanse/indywidualne-dane-podatnikow-cit>

Spośród nich ok. 2200 zapłaciło podatek CIT – łącznie ponad 26,5 mld zł (średnio oznacza to około 12 mln zł na przedsiębiorców należących do tej grupy, biorąc pod uwagę te, które istotnie zapłaciły CIT). W rozważanym tu wariantcie 1% CIT oznacza średnio ok. 120 tys. zł alokacji 1% CIT dla każdego z przedsiębiorstw z tej listy (największych w Polsce).

Najwięksi z największych, czyli płatnicy, których podatek przekroczył 100 mln zł, to 44 przedsiębiorstwa. Spośród nich najpotężniejsze jest PKO BP – w tym wypadku wartość podatku to ponad 1,3 mld zł. Kolejne to Orlen z prawie 900 mln zł podatku i PKO S.A. z około 700 mln zł. Są to firmy państwowe, kolejnych siedem to już firmy prywatne⁶.

Część z nich posiada już własne fundacje. Na potrzeby tego opracowania przeanalizowałem 20 firm największych pod względem odprowadzanych podatków. 12 z nich ma ustanowione „własne” fundacje. Na podstawie dostępnych mi informacji (Internet) wydaje mi się, że kwoty, które firmy te przeznaczają na wsparcie celów pożytku publicznego (w tym poprzez własne fundacje), są z reguły mniejsze niż przypadająca na nie równowartość 1% opłacanego przez nie CIT.

Z pobieżnych szacunków⁷ wynika, że 20 firm, które płacą najwyższe podatki w Polsce, na cele filantropijne rocznie przeznaczają orientacyjnie ok. 70 mln zł (w tym dla własnych fundacji). Oczywiście dla każdego z nas kwota 70 mln zł wydaje się imponująca – pamiętajmy jednak, że mowa o 20 największych firmach w Polsce. Aby ujrzeć tę kwotę we właściwych proporcjach, należy porównać ją do innych wydatków, podatków i dochodów czy budżetów instytucji.

Warto wiedzieć np., że zmarły przed kilkoma laty biznesmen Andrzej Czernecki wyposażył założoną

6 Np. Santander Bank, ING Bank Śląski, Jeronimo Martins Polska, mBank, Alior Bank, Volkswagen Leasing, Rossmann, P4.

7 Szacunki na podstawie sprawozdań dostępnych na stronach firm i powiązanych z nimi fundacji.

przez siebie Edukacyjną Fundację im. prof. Romana Czerneckiego EFC w kapitał żelazny w wysokości około 400 mln zł. Fundacja m.in. udziela stypendiów naukowych niezamożnej młodzieży spoza miast. Budzi zastanowienie, że fakt powstania i istnienia tej fundacji jest nieznaną nie tylko szerokiej opinii publicznej, ale też większości przedsiębiorców. Wielu z nich to się wręcz „nie mieści w głowie”, ale sytuacja ta może się stopniowo zmieniać, gdyż także w Polsce – wśród osób najbardziej zamożnych – pojawiają się ważne pytania dotyczące *wealth management* (zarządzania „bogactwem”), a zagadnienie to oznacza znacznie więcej niż np. doradztwo w sprawie lokowania majątku.

40 największych w rankingu światowych fundacji mierzonych wielkością kapitału żelaznego (endowment) ma zasoby w przedziale od 2 do ponad 40 mld dolarów.

Gdybyśmy chcieli porównać polskie fundacje korporacyjne z podobnymi podmiotami funkcjonującymi na świecie, to – poza bardzo nielicznymi wyjątkami – trudno byłoby ustawić je na tej samej skali. Warto wiedzieć, że 40 największych w rankingu światowych fundacji mierzonych wielkością kapitału żelaznego (*endowment*) ma zasoby w przedziale od 2 do ponad 40 mld dolarów. W znakomitej większości są to fundacje zarejestrowane w USA. Także w Europie nie brakuje zasobnych fundacji – dla przykładu w niedalekiej Danii fundacja firmy Velux rocznie przeznaczają na granty prawie 200 mln euro. Niemiecka Fundacja Bertelsmanna rocznie przeznaczają na dotacje ponad 90 mln euro. W obydwu zresztą przypadkach to nie firmy posiadają fundacje, ale jest zgoła odwrotnie. Może warto też podać przykład przedsiębiorstw, które dosłownie wszystkie zyski przeznaczają na cele filantropijne. Nie mówimy o małych przedsiębiorstwach

społecznych... Jedną z takich firm jest założona przed 40 laty przez znanego aktora Paula Newmana firma Newman's Own⁸ produkująca asortyment spożywczy (sosy, ciastka, kawę, herbatę etc.). Dla przykładu w 2016 r. wartość jej sprzedaży wyniosła 600 mln dolarów, a zysk przekazany w całości na cele filantropijne 30 mln dolarów. W ciągu swego istnienia łącznie w ten sposób przekazano ok. 0,5 mld dolarów.

Przywołaną wyżej szacunkową kwotę 70 mln zł przeznaczaną przez 20 największych płatników CIT w Polsce można też odnieść do limitów, jakie polski prawodawca przewidział w obecnym systemie jako zachęty dla filantropii. Wartość darowizn na rzecz organizacji realizujących cele pożytku publicznego (poza celami kultu religijnego, bo w tym wypadku można odliczyć cały dochód) wynosi 10%. Owe 20 firm wykazało łącznie, jako podstawę opodatkowania, ponad 44 mld zł. Oznacza to, że wielkość darowizn, które mogłyby odpisać od podstawy opodatkowania (traktować jak koszt) to 4,4 mld zł. Jest to ponad 60 razy więcej niż owe 70 mln, które realnie przeznaczono na działalność filantropijną.

Wartość darowizn na rzecz organizacji realizujących cele pożytku publicznego (poza celami kultu religijnego, bo w tym wypadku można odliczyć cały dochód) wynosi 10%. Owe 20 firm wykazało łącznie, jako podstawę opodatkowania, ponad 44 mld zł. Oznacza to, że wielkość darowizn, które mogłyby odpisać od podstawy opodatkowania (traktować jak koszt) to 4,4 mld zł. Jest to ponad 60 razy więcej niż owe 70 mln, które realnie przeznaczono na działalność filantropijną.

8 Szacunki na podstawie sprawozdań dostępnych na stronach firm i powiązanych z nimi fundacji.

Zachęty do filantropii przedsiębiorstw w Polsce

W Polsce od wielu lat obowiązuje zachęta podatkowa, polegająca na możliwości obniżenia dochodu podlegającego opodatkowaniu CIT do wysokości kwoty stanowiącej 10% dochodu przed opodatkowaniem. To rozwiązanie obowiązuje od dawna, ale jak pokazują dane dostępne w raportach Ministerstwa Finansów nie jest wykorzystywane zbyt często.

Dostęp do danych jest utrudniony, szczególnie w formie umożliwiającej ich przetwarzanie. Na potrzeby wstępnej koncepcji 1% CIT oparłem się na serii corocznych syntetycznych raportów dotyczących CIT, które znaleźć można na portalu dane.gov.pl. Są one publikowane w formie PDF, z których da się uzyskać dane roczne. W przypadku zaawansowanych prac nad koncepcją i nad oceną finansową jej wprowadzenia niezbędne byłoby przekazanie przez Ministerstwo Finansów dodatkowych, szczegółowych informacji.

Z dostępnych danych, które zacytowałem, wynika, że coraz mniej firm przekazuje środki na cele charytatywne i są to coraz niższe kwoty. Zastanawiające jest, dlaczego tak się dzieje i na ile liczby te obrazują chęci biznesu do działań dobroczynnych. Jestem świadomy faktu, że częstość i wartość darowizn jest większa niż ta, która pojawia się w zeznaniach podatkowych. Istnieje na to kilka wytłumaczeń. Jedno z nich, choć nie umiem tego zweryfikować, polegać ma na obawie wyrastającej z głębokiej nieufności służb skarbowych w stosunku do przedsiębiorców, a zatem przekonaniu, że przekazywanie darowizn istotnie podnosi ryzyko kontroli z Urzędu Skarbowego. Nie wiemy, czy jest tak w istocie, ale fakt, że przedsiębiorcy wierzą w taką zależność w zupełności wystarcza, aby wielu z nich zniechęcić.

Jako socjolog i obserwator przejawów działań obywatelskich odnoszę wrażenie, że często pojawia się społeczne niedowierzenie co do bezinteresowności takich działań. Jest ono krzywdzące i często wynika z chęci pośredniego usprawiedliwienia własnej beczynności⁹.

	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016
liczba płatników CIT	312 356	327 292	343 165	357 067	378 964	400 944	434 398	456 190	483 176
dochód brutto (tys.)	212 878 742	181 499 737	208 059 213	232 083 374	217 642 903	227 131 814	241 258 650	252 189 297	262 841 986
podatek należny	31 197 708	25 375 825	28 916 177	31 524 447	28 417 389	27 969 249	30 359 015	31 113 309	33 845 088
liczba podaników korzystających z darowizn na cele pożytku publicznego	6 293	5 378	5 804	5 390	4 946	4 732	4 907	5 106	4 957
darowizny na cele pożytku publicznego (tys.)	242 289	251 360	277 336	246 896	294 346	258 129	267 813	272 503	274 457
odestek płatników CIT, którzy skorzystali z ulgi	2,01%	1,64%	1,69%	1,51%	1,31%	1,18%	1,13%	1,12%	1,03%

Altruistyczna natura darowizn bywa podważana tak przez osoby prywatne, jak i urzędników. W przypadku rozwiązań podatkowych istnieje pewien rodzaj podejrzliwości ze strony służb skarbowych, wynikający z obserwowania szeroko rozumianej kreatywności podatników i ich doradców. Można odnieść wrażenie, że państwo i obywatele nie darzą się wzajemnym zaufaniem. To rodzaj niebezpiecznej spirali, w której państwo próbuje na wiele sposobów uprzedzając uszczelniać system w obawie przed kreatywnością podatkową obywateli. Obywatele zaś odpłacają podobnym niedowierzaniem w dobre intencje państwa. W tym wyścigu obywatele na ogół wygrywają kreatywnością.

Część urzędników Ministerstwa Finansów pamięta być może problemy, jakie na budżet państwa sprowadziła ulga na darowizny na rzecz osób fizycznych (także członków rodziny) na cele naukowe, oświatowe, opieki zdrowotnej i inne. Była ona dostępna na początku lat 90. Masowy stał się proceder obdarowywania w ten sposób członków rodziny albo „odwzajemnienie” darowizn przez poszczególne osoby (oznaczało to, że obydwie strony nic nie traciły i obie zyskały kosztem skarbu państwa). Ten rodzaj kreatywności w pewnym momencie stanowił zagrożenie dla budżetu państwa ze względu na powszechność i rozmiar zastosowanego rozwiązania podatkowego.

1% CIT nie jest całkiem odporny na różne formy kreatywności, ale większość jest już nam znana (poprzez obserwację 1% PIT) i można będzie ją ograniczyć w przypadku CIT. W szczególności trzeba będzie upewnić się, że nie dochodzi do sytuacji, w których



Alokacja CIT to w istocie forma budżetu partycypacyjnego.

alokacja CIT trafia nie na cele publiczne, ale prywatne i to na korzyść tych, którzy skorzystali z ulgi. Pamiętajmy, że w tym mechanizmie faktycznym „darczyńcą” jest skarb państwa, a co za tym idzie wydatki te powinny mieć charakter publicznych (pożytek publiczny). Alokacja CIT to w istocie forma budżetu partycypacyjnego.

Wydaje się, że najważniejsze są rozwiązania, które wzmacniają transparentność – to najmniej inwazyjna i najskuteczniejsza „szczepionka” przeciw ewentualnym nadużyciom. I dlatego powinniśmy promować różne formy samoregulacji. Istotną rolę może odegrać porozumienie organizacji, np. takich jak Ogólnopolska Federacja Organizacji Pozarządowych (OFOP) oraz Forum Darczyńców, a także korporacji skupiających biznes i tworzących wzory dla jego działania, np. Komitet Dialogu Społecznego Krajowej Izby Gospodarczej, Polska Rada Biznesu, Lewiatan, Konfederacja Pracodawców etc.

Warto przypomnieć, że w Polsce od dawna istnieją wysokie wymagania związane z koniecznością ujawniania źródeł finansowania. Szczególnie obowiązki dotyczą nie tylko darczyńcy, ale także obdarowanego. W przypadku, gdy darowizny osiągają większą skalę, obdarowany musi wskazać (CIT-D) na potrzeby urzędu skarbowego dane przedsiębiorstwa (nazwa/adres). Dzieje się tak wówczas, gdy jednorazowa kwota darowizny przekracza 15 tys. zł lub suma wszystkich darowizn otrzymanych w danym roku podatkowym od jednego darczyńcy przekracza 35 tys. zł. Podobne rozwiązania wprowadzono w wielu krajach po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 r., aby ograniczyć możliwości finansowania terroryzmu.

9 Pewne światło na motywacje podatników rzucają też wyniki badania CBOS przeprowadzonego w 2003 r. w czasie publicznej dyskusji na temat zmian w systemie podatkowym. W jednym z pytań respondenci mieli wypowiedzieć się, które ulgi należałoby zlikwidować. W pytaniu wymieniono 8 rodzajów ulg (np. na remonty, na odpłatne studia, na zakup pomocy naukowych etc.; na tej liście znalazła się też ulga na darowizny. Skłonnych do ograniczenia ulg pierwszego rodzaju, a zatem takich, których beneficjentem jest sam podatnik, okazało się mniej niż 10 %. Natomiast aż 36% respondentów odpowiedziało, że ulga na darowizny powinna być zlikwidowana (najwyższy wynik spośród wymienionych ulg).

Szukając innych wyjaśnień dla stosunkowo małej skali darowizn (a dokładnie: darowizn umieszczanych w zeznaniach podatkowych) pojawia się hipoteza, zgodnie z którą czerpanie „korzyści podatkowej” z ewentualnej darowizny miałyby niejako odbierać satysfakcję moralną z gestu darowizny. Takie rozumowanie mogłoby znaleźć zastosowanie w przypadku indywidualnej/osobistej filantropii – ma jednak ograniczone zastosowanie w przypadku instytucji. Tutaj bowiem trudno mówić o tego rodzaju personalnych motywacjach (może z wyjątkiem firm, które mają wyraziste indywidualne przywództwo/właścicielstwo – np. duże firmy rodzinne).

Inaczej czytać należy mechanizmy podejmowania decyzji w przypadku firm, które mają udziałowców/inwestorów (nie oczekują oni od firmy filantropii, ale zysku), inaczej w przypadku spółek giełdowych, jeszcze inaczej zaś w przypadku firm, które są powiązane z instytucjami publicznymi, skarbem państwa lub samorządami. W oczywisty sposób te ostatnie są podatne na „sugestie” ze strony właścicieli i nawet jeśli w sensie formalnym ich wydatki mogą być traktowane jako filantropijne, nie zawsze wynikają z decyzji podejmowanych w pełni suwerennie. Dobrym przykładem owej specyficznie rozumianej „filantropii” jest powołanie przez rząd w 2016 r. Polskiej Fundacji Narodowej. Na jej utworzenie złożyło się (i będzie się składać przez kolejnych 10 lat) 17 spółek Skarbu Państwa. Na początek była to kwota prawie 100 mln zł. Statut Fundacji precyzyjnie określa, która spółka jaką kwotę przeznacza na ten cel. Nie sposób chyba znaleźć nikogo, kto uwierzyłby, że 17 spółek Skarbu Państwa spontanicznie zdecydowało się na wieloletnie, bezwarunkowe finansowanie działań fundacji. W tym kontekście pojawia się szczególnie rodzaj ryzyka związanego z alokacją 1% CIT przez firmy powiązane z administracją publiczną (zresztą każdego szczebla i każdej chyba orientacji politycznej).

Ten aspekt – nazwijmy go politycznym – dotyczyć też może przynajmniej część darowizn czy sponsoringu firm (szczególnie tych większych). Rzadko można spotkać firmy, które są gotowe wspierać działania niepopularne wśród rządzących – do rzadkości należą przypadki darowizn ze strony przedsiębiorstw na działania związane np. z ochroną praw człowieka czy działaniami strażniczymi. Szkoda. Często natomiast można spotkać działania oportunistyczne, polegające na wspieraniu celów i przedsięwzięć, które zgodne są z „linią” rządzących. Wystarczy przejrzeć listę sponsorów różnego rodzaju festynów, koncertów, konkursów, filmów, konferencji, kongresów gospodarczych etc. Są tam zarówno spółki skarbu państwa, jak i sporo firm prywatnych, które chcą dać sygnał, że sympatyzują z aktualną władzą (bez względu na to, kto rządzi). Istnieje obawa, że 1% CIT stanie się dla niektórych firm sposobem na wkupienie się w łaski władz (krajowych lub lokalnych), stając się czymś w rodzaju politycznej „polisy ubezpieczeniowej”. Tej kwestii nie da się uregulować. Ważne natomiast, żeby tego rodzaju działania były jawne dla opinii publicznej, która sama może dokonywać ocen i wyciągać wnioski. Wszędzie tam, gdzie firma nie jest monopolistą czy quasi-monopolistą, konsumenci mogą dokonywać wyborów, z usług jakich firm korzystają. Oczywiście owo głosowanie pieniędzmi przez konsumentów jest stosunkowo łatwe w przypadku np. zakupu benzyny, gatunku piwa czy posiłku w restauracji – tzw. „etyczny konsumeryzm” jest wówczas łatwy do praktykowania. Tego rodzaju wybory są jednak znacznie trudniejsze jeśli chodzi np. o dostawców energii, ubezpieczyciela, banku czy firm, które nie mają indywidualnych odbiorców (np. sprzedają surowce).

Nieco inaczej wyglądają zapewne motywacje działalności dobroczynnej indywidualnych przedsiębiorców – właścicieli firm. Niekiedy zakładają oni w tym celu fundacje, które czasami noszą nazwiska ich założycieli, np. Fundacja Czerneckiego, Fundacja

Kulczyków czy Fundacja Rodziny Staraków. Mowa o rzadkich, ale ważnych fundacjach, które istotnie wspierają ważne cele społeczne korzystając z własnego majątku. Choć często noszą one nazwiska ich twórców, nie należy mylić ich z pojawiającymi się ostatnio postulatami tworzenia w Polsce tzw. fundacji rodzinnych. W intencji promotorów tego ostatniego rozwiązania (osobiście mam do niego rezerwę) nie chodzi o utworzenie fundacji w rozumieniu polskiego prawa – w Polsce fundacje mogą powstawać jedynie dla celów publicznych – ale raczej o rodzaj powiernictwa związane z ochroną majątku prywatnego. W oczywisty sposób tego rodzaju instytucje (gdyby powstały), zbliżone do funduszy powierniczych, nie powinny korzystać z odpisów CIT (trudno byłoby uznać je za OPP).

Kultura filantropii osób bardzo zamożnych w Polsce kształtuje się powoli. Trzeba mieć nadzieję, że to się zmieni. W Polsce nie brakuje osób o bardzo znacznym majątku. Wedle szacunków banku Credit Suisse w Polsce obecnie mieszka ponad 100 tys. osób z majątkiem przekraczającym 1 milion dolarów i większość z nich to przedsiębiorcy. Pewnie niewielu z nich słyszało o inicjatywach takich jak *The Giving Pledge* (uruchomiona w 2010 r. przez jednych z najbogatszych ludzi w skali świata – Billa Gatesa i Warrena Buffeta). Inicjatywa ta skupia w formie bardzo ekskluzywnego klubu osoby niebotycznie wręcz zamożne, które deklarują, że w czasie swego życia lub pod jego koniec przeznaczą nie mniej niż połowę majątku na cele filantropijne. Obecnie podpisało takie przyrzeczenie ponad 200 osób z 22 krajów (jeszcze nie ma podpisu z Polski). Łączna kwota zadeklarowanych darowizn to ponad 1 bilion dolarów (majątek samego małżeństwa Gatesów to ponad 100 miliardów dolarów – kwota porównywalna z dochodami budżetu państwa takiego jak Polska). Tak olbrzymie kwoty budzą zarówno podziw, jak i kontrowersje, gdyż przy tej skali środków możliwe jest nie tylko wspieranie

oddolnych przedsięwzięć społecznych, ale w istocie kształtowanie krajowych polityk publicznych – zaś wówczas pojawia się pytanie o legitymizację dla tego rodzaju działań.

Zachęty do zaangażowania filantropijnego w innych krajach

Tworzenie zachęt podatkowych dla dobroczynności firm jest praktyką powszechną. W Europie dotyczy niemal wszystkich krajów (wyjątkiem jest Szwecja). Zachęty na ogół polegają na odliczaniu wartości darowizn na cele społeczne od wielkości kwoty stanowiącej podstawę obliczania wielkości podatku dochodowego. Odrębną kwestią jest VAT i nie będziemy jej tu poruszać. Wysokość odliczenia na szeroko rozumiane cele dobroczynne jest na ogół regulowana – innymi słowy, nie może być dowolna. Od tej zasady istnieją wyjątki, np. w Polsce oraz w Wielkiej Brytanii darowizny na cele kultu religijnego można przeznaczać w nieograniczonej wielkości i całość może być odliczona od dochodu. Na ogół jednak istnieje limit i jest on wyznaczany procentowo, kwotowo lub łącznie. Jeśli chodzi o progi procentowe: mogą być one dość niskie, jak w przypadku Słowenii (0,5%), przez

Tworzenie zachęt podatkowych dla dobroczynności firm jest praktyką powszechną. W Europie dotyczy niemal wszystkich krajów (wyjątkiem jest Szwecja). Zachęty na ogół polegają na odliczaniu wartości darowizn na cele społeczne od wielkości kwoty stanowiącej podstawę obliczania wielkości podatku dochodowego.

bardziej szczodrych Niemców (20%), aż po Holandię z progiem w wysokości aż 50%. W niektórych krajach wprowadzony jest dodatkowo limit wyrażony kwotą bezwzględna, np. firmy w Belgii czy Finlandii mogą odliczyć od swych dochodów kwoty do wysokości 500 tys. euro. Czasem stosowany jest także kredyt podatkowy – tak jest np. we Francji, gdzie przedsiębiorstwo może odliczyć 60% wartości darowizny od kwoty podatku.

Regulacji może też podlegać rozwiązanie dotyczące tego, jak realna kwota darowizny ma się do kwoty, którą można skutecznie odliczyć od podstawy dochodu podlegającego opodatkowaniu. Najczęstszą i poniekąd naturalną opcją jest uznanie, że są to kwoty tożsame, ale tak być nie musi. Kwota odpisu bywa pomniejszana lub powiększana (rzadziej)¹⁰.

Szczególną formę zachęty podatkowej stosuje się w Wielkiej Brytanii, gdzie korzyść podatkową uzyskuje nie ten, kto darowuje, ale ten, kto jest odbiorcą darowizny. Jeśli organizacja przedstawi dowód darowizny, państwo zwraca na jej konto podatek, który został od kwoty tej pobrany. Sytuacja ta uszczelnia system i motywuje do tego, żeby darowizny były dobrze udokumentowane – zabiega o to sam obdarowany. Zresztą zasada, że korzyści podatkowe są tym większe, im lepiej udokumentowane, stosowana jest także w innych krajach, w szczególności w USA. Tam tak zwane *itemizing* (wyszczególnienie darowizn) w zeznaniu podatkowym pozwala korzystać z większej skali ulg w stosunku do, nazwijmy to, deklaracji zryczałtowanej.

10 Z taką sytuacją mamy obecnie do czynienia w Polsce. Mianowicie w ramach poszukiwania „impulsu filantropijnego”, który wspierałby służbę zdrowia w czasie pandemii, umożliwiono odpisanie wartości darowizn przekazanych w maju 2020 (finansowych i rzeczowych) od kwoty podatku (zarówno PIT, jak i CIT). Darowizny takie miały skromną listę odbiorców: 2 agencje rządowe odpowiedzialne za rezerwy materiałowe oraz szereg instytucji medyczno-ratowniczych wymienionych przez NFZ. Wśród potencjalnych odbiorców darowizn nie znalazły się instytucje takie jak np. DPS-y czy organizacje pozarządowe zaangażowane w pomoc. Działanie to miało charakter nadzwyczajny, bowiem w kwietniu br. wielkość podatku można było pomniejszyć o 200% wartości darowizny, w maju o 150% wartości, zaś od czerwca do września 2020 r. – 100% wartości. Pod koniec maja jedna z gazet szacowała kwotę pomocy na prawie 400 mln zł w darowiznach rzeczowych i finansowych.

Szczególną formę zachęty podatkowej stosuje się w Wielkiej Brytanii, gdzie korzyść podatkową uzyskuje nie ten, kto darowuje, ale ten, kto jest odbiorcą darowizny. Jeśli organizacja przedstawi dowód darowizny, państwo zwraca na jej konto podatek, który został od kwoty tej pobrany.

Symulacje – w poszukiwaniu koalicji zwolenników propozycji 1% CIT

Z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością można założyć, że sformułowana tu propozycja zyska poparcie organizacji pozarządowych – a w szczególności organizacji pożytku publicznego, bo w jej myśl to one powinny być beneficjentami omawianego mechanizmu. Propozycja ta może połączyć całe środowisko pozarządowe, gdyż podobnie, jak ma to miejsce w przypadku 1%PIT, skorzystają z niej wszystkie OPP. Nie jest natomiast pewne, czy z równym entuzjazmem podejść do niego inne organizacje nieposiadające tego statusu.

Stosunek firm płatników CIT – hipotezy

Trudno znaleźć powody, dla których przeciwko proponowanemu rozwiązaniu mogliby protestować przedsiębiorcy. Być może jednym z nich mógłby być

sam proces podejmowania decyzji o przeznaczeniu 1% CIT (oczywiście nie chodzi o „wypełnienie CIT”, ale o decyzję, jakie organizacje wpisać w odpowiednią rubrykę formularza). Inną komplikacją może być to, że zapewne nadzieje na uzyskanie choćby części 1% CIT (w szczególności od firm dużych, których wyniki finansowe są publicznie dostępne) będzie skłaniać wiele organizacji do licznych zabiegów, które mają przekonać firmy do wybrania właśnie ich organizacji.

W wielu wypadkach podobne starania spotykają się zapewne z milczeniem lub odmową, a jedno ani drugie nie stanowiłoby atutu z punktu widzenia wizerunku firmy. Z drugiej strony – możliwość przekazania środków z 1% CIT stwarzałaaby dla firm sposobność do zaprezentowania się jako wrażliwe społecznie, o czym zaświadczałyby organizacje obdarowane. Hipotetycznie można sobie wyobrazić sytuację, w której firma, starając się ocieplić swój wizerunek, przeznacza swoją część CIT znanej organizacji, posiadającej dużą rozpoznawalność i cieszącej się społecznym zaufaniem – jak np. WOŚP, PAH, Caritas etc. Może to prowadzić do sytuacji niezręcznych, gdyby ustawodawca nie przewidział procedury akceptowania lub odmowy alokacji CIT przez obdarowywaną organizację. Dla przykładu: firma o wątpliwej reputacji ze względu na obciążenie środowiska, powodowane jej działalnością, mogłaby wówczas przeznaczyć swój CIT np. na rzecz Greenpeace Polska – organizacji, która posiada status OPP (co do zasady nie przyjmuje wsparcia od firm). Z tego powodu warto przemyśleć następujące kwestie. Po pierwsze: być może w rejestrze OPP powinna znajdować się informacja, czy dana organizacja w ogóle przyjmuje darowizny od biznesu. Po drugie: gdyby pomimo to doszło do takiej „niechcianej alokacji”, organizacja powinna mieć prawo jej nie przyjąć. Wówczas pieniądze trafiałyby do skarbu państwa lub na inny cel, jeśli w ramach naszej propozycji zapiszemy, na jakie cele zostaną przeznaczone środki z 1% CIT, co do których nie wskazano

konkretnej OPP¹¹. Po trzecie: musi być absolutnie jasne, że alokacja CIT nie może być powiązana z oczekiwanym działaniem lub zaniechaniem działania – np. zaniechaniem protestu. Alokacja musi mieć charakter bezwarunkowy, nie może być rodzajem darowizny z poleceniem. Trzeba uniknąć sytuacji, w której np. alokacja ze strony firmy deweloperskiej mogłaby być interpretowana jako rodzaj haraczu wpłacanego na rzecz organizacji podejmujących działania przeciwnie realizacji jej projektów.

To samo dotyczy innych form świadczeń o charakterze wzajemnym. Problem ten dobrze ilustruje przykład darowizn od osób fizycznych na różne formy komitetów rodzicielskich w przedszkolu czy w szkole. Niesłusznie uznano, że podobne darowizny mogą być traktowane jako skuteczne podatkowo. Tak być nie powinno, choć jest to powszechna praktyka. Co więcej, wprowadzając możliwość przekazywania 1% PIT na rzecz np. szkolnych fundacji, doprowadzono do sytuacji, w której środki z alokacji PIT przekazywane są na rzecz szkół, przedszkoli czy uczelni, z których korzystają sami podatnicy. Skutecznie ominięto w ten sposób wymóg posiadania statusu OPP przez odbiorców. Spowodowało to swoistą „prywatyzację 1% PIT”, choć był on pomyślany właśnie jako mechanizm wspierania dobra/pożytku publicznego, a nie interesów i potrzeb osób indywidualnych, będących płatnikami PIT (oraz ich najbliższych).

Dyskusja w tej sprawie trwa od dawna i nie warto jej tu streszczać. Natomiast fakt, że we właściwym czasie nie doszło do stanowczych rozstrzygnięć

.....

11 Tak miało być też w przypadku 1% PIT. Z punktu widzenia Skarbu Państwa i tak w pewnym sensie ten procent jest poza zasięgiem budżetu. Wysokość Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, który od lat pozostaje prawie niezmienny, został swego czasu ustalony jako równowartość alokacji dokonanej przez obywateli. Działo się to na początku funkcjonowania mechanizmu, więc kwota była stosunkowo niska. Gdyby trzymać się tej nieformalnej umowy, to FIO obecnie wynosiłoby ok. 800 mln zł. Byłaby to bardzo dobra wiadomość dla beneficjentów, a co więcej – taka jego wielkość pozwoliłaby na uruchomienie funduszy dedykowanych (regionalnych i tematycznych). Przy okazji 1% CIT warto przypomnieć te ustalenia i może tym razem postarać się o ich realizację.

w tej sprawie, skutkuje tym, że obecnie lwią część alokacji 1% PIT zasila indywidualne subkonta osób, które z takich lub innych względów znalazły się w potrzebie (np. finansując koszty leczenia). Nie kwestionując tych potrzeb, warto jednak przypomnieć, że 1% PIT nie był pomyślany jako mechanizm uzupełniania deficytów finansowania procedur medycznych z NFZ. Mechanizm ten miał skutkować redystrybucją środków „od więcej zarabiających na rzecz bardziej potrzebujących”, ale wspomniany już mechanizm subkont, w którym absolutnie kluczową rolę odgrywają osobiste kontakty samych potrzebujących i ich rodzin, w oczywisty sposób daje większe szanse tym, którzy poruszają się w środowisku osób zamożnych niż tym, którzy takich kontaktów nie mają.

Ryzyka związane z wprowadzeniem 1% CIT

Kluczem do dobrej konstrukcji 1% CIT jest ograniczenie niepożądanych konsekwencji, jakie mogłyby z tego wyniknąć. Z tego punktu widzenia najważniejsze jest to, żeby przyznając prawo do alokacji 1% CIT (a zatem daniny publicznej) samym przedsiębiorcom nie doprowadzić do tego, że kwota ta realnie trafi na cele inne niż cele publiczne (a zatem przyniesie korzyści prywatne lub zwiększy korzyści finansowe samego przedsiębiorstwa).

Przypomnijmy, że istotą pomysłu alokacji podatków w najgłębszym, fundamentalnym sensie jest to, że mechanizm pozwala samemu podatnikowi rozpoznać potrzeby publiczne i w pewnej mierze zdecydować o tym, które z nich wymagają wsparcia. Ważnym założeniem w tym rozumowaniu jest to, że z wielu powodów alokacja danin publicznych wyłącznie przez władze publiczne może być – ogólnie

Istotą pomysłu alokacji podatków w najgłębszym, fundamentalnym sensie jest to, że mechanizm pozwala samemu podatnikowi rozpoznać potrzeby publiczne i w pewnej mierze zdecydować o tym, które z nich wymagają wsparcia.

rzecz biorąc – „suboptymalna”. Np. oczywista jest skłonność administracji publicznej do finansowania raczej własnych instytucji (np. mediów publicznych, domów kultury, domów pomocy społecznej), a nie mediów niezależnych, niezależnego teatru, samopomocy sąsiedzkiej w opiece nad starszymi etc. Założeniem alokacji 1% PIT i CIT jest to, że to właśnie obywatel, choćby w bardzo ograniczonym zakresie (ledwie 1%), umie roztropnie rozpoznawać i wspierać cele publiczne albo instytucje, które pełnią publiczne funkcje.

Powód, dla którego stosuje się alokacje jest – co do zasady – zawsze taki sam. Podstawą uzasadnienia jest uznanie, że istnieją typy działań i instytucji, które wypełniają ważne funkcje publiczne (są zakorzenione w społecznej tradycji) i dlatego uzasadnione jest ich wsparcie ze środków publicznych – a jednocześnie istnieją ważne powody, dla których władze publiczne nie powinny mieć monopolu na rozdzielanie na ich rzecz pieniędzy publicznych. W szczególności dotyczy to właśnie takich instytucji jak kościoły, ale też np. partie polityczne (które mają własny mechanizm finansowania, uniemożliwiający arbitralność władzy) czy media publiczne. Te ostatnie są obecnie chyba najlepszym przykładem, jak za pomocą kontroli nad publicznymi pieniędzmi można wręcz zdewastować publiczny charakter mediów. Spróbujmy wyobrazić sobie, jak inaczej wyglądałby krajobraz partii politycznych oraz mediów, gdyby przynajmniej w części ich finansowanie było powiązane z preferencjami

obywateli. Trzeba też pamiętać, że od czasu do czasu powraca pomysł, aby z wykorzystaniem mechanizmu procentowego odpisu PIT zreformować system wsparcia kościołów w Polsce (w szczególności zastąpić w ten sposób tzw. Fundusz Kościelny, którego dysponentem jest MSWiA – co samo w sobie stanowi strukturalnie wadliwe rozwiązanie).

Ważne jest jednak zastrzeżenie, że zarówno w przypadku 1% PIT¹², jak i 1% CIT, trzeba zachować daleko idącą ostrożność jeśli chodzi o wykorzystywanie decyzji dysponentów podatków wtedy, kiedy mogą one wpływać na decyzje polityczne. Trzeba pamiętać, że część z tych instytucji (w szczególności partie polityczne) stanowi ważne elementy funkcjonowania porządku demokratycznego i gdyby wprowadzić możliwość korzystania przez nie (lub stworzone przez nie instytucje) z odpisów PIT lub CIT, pojawiłoby się ryzyko nadmiernego wpływu osób najbardziej zamożnych na ład demokratyczny. W demokracji fundamentalne znaczenie ma zasada 1 człowiek = 1 głos. Powinniśmy uniknąć sytuacji, w której „siła głosu”, rozumiana jako kwota przeznaczana na wsparcie konkretnej partii, byłaby proporcjonalna do wielkości dochodu płatnika PIT (w sposób oczywisty preferowałoby to partie reprezentujące osoby zamożne). Można ten defekt naprawić, wprowadzając górny limit takiej alokacji (tak jak ma to miejsce w przypadku darowizn w kampanii wyborczej¹³). Inne rozwiązanie mogłoby polegać na tym, że wartość alokacji należałoby normalizować w taki sposób, że miałyby ona stałą wartość dla każdego z podatników (voucher).

12 W badaniach CBOS z 2016 r. aż 63% respondentów uznało, że finansowanie partii w oparciu o mechanizm 1% PIT to dobry pomysł. (Finanse partii politycznych, Fundacja im. Stefana Batorego, 2017 ISBN 978-83-65882-10-3)

13 Tu także wpłaty mogą pochodzić jedynie od osób fizycznych, a nie firm (i są limitowane do kwoty 15 – krotności minimalnego wynagrodzenia za pracę). Niestety mechanizm ten jest prosty do obejścia – proceder ten był często opisywany. Pracownicy i często ich rodziny zatrudniane w różnego rodzaju instytucjach publicznych czy spółkach skarbu państwa starają się skwapliwie wykorzystać ten limit do sformułowania czegoś w rodzaju wyrazów wdzięczności czy „daniny na partię”.

Mechanizm alokacji CIT nie powinien być wykorzystywany do finansowania ugrupowań politycznych (partyjnych), ale warto rozważyć użycie w tym celu alokacji PIT – w ten sposób, by zakres podmiotów wspieranych przez alokację PIT mógł być szerszy. Poza partiami, które przekroczyły 3% poparcia w wyborach, mechanizm dotyczyć mógłby także innych typów organizacji, których celem jest kształtowanie polityk publicznych (innych niż lobbing), w szczególności think tanków czy organizacji strażniczych. Ważne jest też to, że w tym systemie szansa na wyrażanie swoich preferencji zdarzałaby się co roku, a nie co 4 lata (cykl wyborczy). A także, że uprawnienie takie dotyczyłoby również osób, które na wybory nie chodzą – co nie musi oznaczać, że nie są zainteresowane sprawami publicznymi i wsparciem instytucji, które chcą mieć na nie wpływ. Ten mechanizm miałby poważny i chyba pozytywny wpływ na pluralizm i wyrównanie szans dla różnych ofert politycznych w Polsce. Uchroniłby też partie od tego, że często ich motywacje powiązane są właśnie z „optymalizacją” subwencji publicznych.

Wyłączenie z alokacji CIT partii politycznych i założonych przez nie fundacji nie musi jednak dotyczyć wszystkich organizacji obywatelskich zainteresowanych sprawami publicznymi i jakością rządzenia. Chodzi zatem o organizacje, których misją nie są zabiegi o sprawowanie władzy, ale troska o bycie „dobrze rządzonym” – np. takie, które zajmują się obywatelskim nadzorem nad funkcjonowaniem władz publicznych, jak choćby organizacje antykorupcyjne czy chroniące sygnalistów, niezależne organizacje konsumenckie etc. Ważne jest, by zabiegać o spójność i bezstronność reguł, a nie żeby je naginać pod swoim kątem lub uzyskiwać inne niż np. reputacyjne korzyści (w szczególności w obszarze lobbingu). Mogę wyobrazić sobie firmy, którym zależy na tym, żeby zachowany został ogólnie pojęty ład ustrojowy, działania w ramach prawa, odpowiedzialność rządzących etc. To ważne dla ich biznesu i powinny móc o to zabiegać.

Oczywiście zawsze pozostanie trudna do uchwycenia sfera działań pośrednich – żeby sięgnąć po klasyczne przykłady wsparcia organizacji pacjentek przez firmy farmaceutyczne. Trudno czasem oddzielić interes pacjentów i firm. W tej sprawie także najlepszym rozwiązaniem jest daleko posunięta jawność – w proponowanych rozwiązaniach wszystkie znaczące darowizny, jak i alokacje 1% CIT powinny być ujawniane zarówno po stronie dawcy, jak i biorcy. W takim przypadku każdy obywatel będzie mógł dowiedzieć się o źródłach finansowania danej organizacji.

Jeśli tego rodzaju zastrzeżenia są ważne w przypadku osób fizycznych, to jeszcze istotniejsze są w przypadku osób prawnych – choćby ze względu na niekiedy olbrzymią skalę środków, jakimi dysponują przedsiębiorstwa, oraz tego, że ich funkcjonowanie może wiązać się z koniecznością uzyskiwania pozwoleń, koncesji i różnych decyzji administracyjnych, a to może być źródłem politycznej korupcji. Trzeba być ostrożnym w przypadku organizacji tworzonych przez administrację i biznes. Często tworzą one olbrzymią dysproporcję w całym systemie organizacji pozarządowych. Często określa się je jako quasi-NGO's (czasem mówi się o nich QUANGO). Wśród tego typu organizacji wyróżnia się czasem GO-NGO (*Government Organized Non Governmental Organizations*) i BO-NGO (*Business Organized Non Governmental Organizations*) – obydwa potencjalnie groźne.

Dlatego przy propozycji alokacji 1% CIT trzeba zadbać o to, aby środki z tego mechanizmu nie stały się sposobem uzyskiwania politycznych korzyści. Właśnie z tego względu środki z alokacji 1% CIT poza tym, że nie powinny finansować środowisk politycznych (w tym kampanii wyborczych), nie powinny też trafiać do instytucji publicznych – choć można wyobrazić sobie lokalne potrzeby ważne dla biznesu, jak choćby lokalna straż miejska itp. Pokusa jest tu zbyt

duża. Z podobnych powodów z mechanizmu 1% CIT nie powinny móc korzystać spółki skarbu państwa ani przedsiębiorstwa, których właścicielem jest samorząd. Te strefy muszą pozostać oddzielone.

W przypadku pomysłu 1% CIT ma to olbrzymie znaczenie, bowiem w gronie największych płatników CIT są spółki skarbu państwa, w tym 3 największe: PKO BP, Orlen, Bank Pekao S.A. Łącznie ta trójka w 2018 r. zapłaciła prawie 3 mld zł podatku CIT, a to oznacza, że 1% CIT od wymienionych spółek stanowiłoby około 30 mln zł, a zatem połowę kwoty przeznaczanej corocznie na Fundusz Inicjatyw Obywatelskich (FIO). Niedobrze byłoby zrezygnować z tych środków. Mam inną propozycję. Kilkanaście lat temu, kiedy powstawał FIO, nie udało się zagospodarować tej części kwoty 1% PIT, która nie została wskazana przez podatników (obecnie jest to już znikoma kwota, bo znakomita większość podatników, w tym prawie wszyscy o wyższych dochodach, korzystają z alokacji). W przypadku CIT dobrze byłoby od początku proponować przeznaczenie tej kwoty, która nie podlega alokacji 1% CIT, do stworzenia potrzebnego **nowego instrumentu wsparcia działań obywatelskich**. Zgromadzone w ten sposób środki można by przeznaczyć na tworzenie regionalnych funduszy regrantowych. Kwota przypadająca na region powinna być proporcjonalna do liczby mieszkańców, ale odwrotnie proporcjonalna do wielkości CIT generowanej w danym regionie. Taka funkcja redystrybucyjna powinna zmniejszyć ryzyko utrwalania nierówności terytorialnych. Skutki wprowadzenia powyższej propozycji mogą być porównywalne co do skali z samym mechanizmem alokacji 1% CIT.

Ważne jest także, by środki te nie trafiały z powrotem do samych firm. Wyobraźmy sobie np. fundację korporacyjną, której jedynym celem jest wsparcie samej korporacji i jej pracowników. 1% CIT nie może stać się np. proteżą czy uzupełnieniem funduszu świadczeń pracowniczych. 1% CIT nie może też być

czymś w rodzaju dodatku do budżetu na wydatki promocyjne czy sponsoring.

Wyzwaniem dla przedsiębiorców może być czasem podjęcie decyzji, na rzecz kogo przeznaczyć część CIT. Ten proces może być zorganizowany w przedsiębiorstwie na wiele sposobów, w tym włączających załogę, związek zawodowy czy nawet klientów. Tak obecnie robią to TESCO, Biedronka czy Rossmann, które na różne sposoby pozwalają swoim klientom decydować, jakie lokalne projekty mają być wspierane (np. paragon ze sklepu jako rodzaj karty do głosowania, decydującej o wyborze z listy projektów).

Decydowanie o tym, komu przekazać 1% CIT, jest też okazją do tego, aby przemyśleć swoje wybory. Być może też pozwoliłoby wyjść poza alokację 1% CIT. Tutaj ciekawe jest rozwiązanie słowackie, które premiuje takie autentyczne zaangażowanie firm, pozwalając im w takim przypadku korzystać z 2% CIT. Trzeba jednak zastrzec, że na Słowacji wraz z wprowadzeniem możliwości alokacji 2% PIT i 2% CIT (sytuacja wyjściowa) zlikwidowano wszystkie inne zachęty do filantropii (darowizn), a nie jest to rozwiązanie, którego chcielibyśmy w Polsce. Dodatkowo, jak pokazują dostępne dane ze Słowacji, liczba firm, które wspięły się na poziom alokacji 2% CIT, to ledwie 1% ogółu przedsiębiorstw. Być może zatem nie warto komplikować systemu.

To, czego nie powinno być w proponowanym rozwiązaniu, to możliwości wpisywania celu szczegółowego alokacji 1% CIT, bo ten jest podstawą uruchamiania mechanizmu tzw. subkont. Nigdy dość powtarzania, że to nie wyklucza, aby beneficjentami były ostatecznie osoby indywidualne, ale muszą być one zdefiniowane jako grupa. Dobrym przykładem mogłaby być Szlachetna Paczka, bądź np. organizacje wspierające kombatanów czy rozdzielające stypendia dla uzdolnionej młodzieży. Szkodliwe byłoby natomiast, aby firmy mogły wskazywać konkretne osoby, do której mogą być skierowane środki z 1% CIT.

To, czego nie powinno być w proponowanym rozwiązaniu, to możliwości wpisywania celu szczegółowego alokacji 1% CIT, bo ten jest podstawą uruchamiania mechanizmu tzw. subkont. Nigdy dość powtarzania, że to nie wyklucza, aby beneficjentami były ostatecznie osoby indywidualne, ale muszą być one zdefiniowane jako grupa.

Z rozmów z ekspertami ze Słowacji wynika ważne zastrzeżenie: ze środków 1% CIT nie powinny być wprost finansowane fundacje korporacyjne, których założycielem jest dysponent CIT, albo bardziej precyzyjnie – ich koszty administracyjne oraz działania własne. Fundacje korporacyjne mogą być wspierane w drodze tradycyjnych darowizn z dochodu firmy – a zatem przynajmniej w części ze środków własnych, nie zaś z budżetu państwa (to nie to samo, co alokacja 1% CIT). Zresztą takie ograniczenie może wynikać niejako automatycznie z faktu, że warunkiem uzyskania 1% CIT powinno być posiadanie statusu OPP, a większość fundacji korporacyjnych go nie posiada.

Ze środków 1% CIT nie powinny być wprost finansowane fundacje korporacyjne, których założycielem jest dysponent CIT, albo bardziej precyzyjnie – ich koszty administracyjne oraz działania własne.

Nie znaczy to, że firma nie będzie mogła skorzystać w procesie alokacji CIT z „własnej” fundacji korporacyjnej (jeśli taka istnieje), ale chodzi o to, żeby fundacja raczej wspierała ten mechanizm, niż

go „przechwytywała”. Można sobie np. wyobrazić, że fundacja używa swoich mechanizmów do rozpoznawania najlepszych odbiorców CIT i przedstawia rekomendacje decydom z firmy. Najważniejsze jest to, żeby środki z alokacji CIT istotnie opuściły przedsiębiorstwo i zasiły cele publiczne, a nie pozostawały w firmie, finansując jej cele.

W ramach alokacji 1% CIT można uznać za możliwe powoływanie czegoś w rodzaju funduszy powierzonych (nieco na wzór amerykańskich *donor-advised fund*). Oznacza to, że decydent 1% CIT i/lub własnych darowizn nie musi ustanawiać oddzielnej fundacji, ale może ustanowić fundusz w ramach już istniejącej fundacji, która ma doświadczenie w regrantingu. Ten fundusz mógłby być regularnie uzupełniany ze środków 1% CIT, ale decyzje o przeznaczeniu z niego środków mogłyby być dokonywane np. w ramach konkursów, w których firma/darczyńca ma wpływ na ostateczne przeznaczenie powierzonych przez siebie środków. Jest to też metoda, która umożliwia tworzenie puli środków ze strony grupy instytucji i osób, i w ten sposób zwiększenia skali rezultatów – takie rozwiązanie jest popularne np. w USA.

W tym kontekście warto przypomnieć Fondation de France, założoną ponad 50 lat temu przez Marszałka de Gaulle’a, która do dziś pełni we Francji specjalną rolę. W Republice Francuskiej założenie oddzielnej fundacji jest dość skomplikowane – wymagany jest np. wysoki próg kapitałowy, który w Polsce ma charakter symboliczny. FdF jest instytucją, za pomocą której można zakładać dedykowane fundusze lub uruchamiać konkretne projekty, dla których FdF jest rodzajem organizacji „matki”. Często są to projekty długofalowe, jak np. odbudowa Katedry Notre Dame po ostatnim pożarze. Na marginesie warto zaznaczyć, że na początku transformacji w Polsce z podobną intencją założono Fundację dla Polski, która jest pośrednio spadkobierczynią działań powołanego jeszcze w stanie wojennym Stowarzyszenia

Solidarności Francja-Polska. W pewnej mierze podobne funkcje pełnią zbiórki internetowe, w których stosunkowo łatwo można zebrać pieniądze na konkretny cel. Oczywiście nie jest to to samo, co prowadzenie w ramach fundacji całościowego projektu czy konkursu grantowego, którego patronem albo wręcz gestorem jest konkretny darczyńca¹⁴.

Innym ciekawym rozwiązaniem mogłoby być mądre łączenie (zbieranie w pulę) zasobów firm i uzyskanie kolektywnego rezultatu. Tu klucze mogą być co najmniej dwa, ale łączy je to, że operacja odbywa się niejako w 2 krokach: wspólne definiowanie problemów i składanie „w jedno miejsce” dostępnych środków, a następnie wspólne podjęcie decyzji o ich przeznaczeniu. Pierwszy klucz współdziałania może być kluczem branżowym. Wyobraźmy sobie na przykład, że branża działających w Internecie dostawców treści (która z pewnością nie straciła na pandemii) składa się na fundusz pomocy artystom estradowym, dla których ten czas (czas pandemii) jest trudny. Takich przykładów może być więcej: np. firmy farmaceutyczne, które tworzą fundusz wsparcia dla personelu medycznego.

Takie zbieranie „do puli” może mieć też klucz terytorialny. W tym przypadku za model mogą posłużyć tzw. *community foundations* (USA, Wielka

14 Fundacja dla Polski prowadzi takie działania, ale ich skala nie jest wielka, choć są jakościowo ważne – np. w ten sposób prowadzony jest tzw. Fundusz Obywatelski, który w latach 2019–2020 wsparł ponad 60 projektów łączną kwotą ok. 1 mln zł. Piszący te słowa jest głęboko zaangażowany w tę instytucję, więc być może nie umie zachować odpowiedniego dystansu, ale trzeba powiedzieć, że nie jest to jedyna organizacja tego rodzaju, tj. prowadząca regranting środków prywatnych. W przypadku uruchomienia modelu 1% CIT ta i tego rodzaju instytucje byłyby bardzo dobrym modelem pośrednim – wtedy, kiedy kwoty przekazywane w mechanizmie 1% CIT są dostatecznie duże, żeby w oparciu o nie budować coś więcej, ale jednocześnie zanim zapadnie decyzja o powołaniu własnej fundacji. Czasem zresztą nie jest to możliwe ani rozsądne. Przykładem takiego przedsięwzięcia było przeprowadzenie niewielkiego konkursu grantowego w oparciu o środki powierzone przez Rzecznika Praw Obywatelskich (nagroda pieniężna z prestiżowej norweskiej nagrody RAFTO). Fundusz Obywatelski dodał do tego swoje środki i zapewnił obsługę konkursu. W komisji zasiadali między innymi przedstawiciele RPO. Takie działania można uznać za rodzaj modelu. Oczywiście byłby on możliwy także w oparciu o środki z darowizn, ale z pewnością istotnym impulsem byłoby wprowadzenie mechanizmu 1% CIT.

Brytania, Kanada, Niemcy i in.; kilka tego typu podmiotów funkcjonuje także w Europie Środkowej i Wschodniej, w tym w Polsce). Te instytucje zostały wymyślane właśnie po to, żeby dać szansę skutecznego realizowania celów filantropijnych nawet niewielkim darczyńcom – pod warunkiem, że działają wspólnie i łączą swoje zasoby. W Polsce działania na rzecz ustanowienia tzw. funduszy lokalnych od lat prowadzi Akademia Rozwoju Filantropii, wspierana w tej sprawie przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności, a w przeszłości inne amerykańskie fundacje (w szczególności Fundację C. S. Motta). Dzięki ich wysiłkom powstało w Polsce kilka tego rodzaju podmiotów. Ich zasoby nie są wielkie – daleko im do ich amerykańskich pierwowzorów, dysponujących tzw. kapitałem żelaznym. Nie unieważnia to jednak tego pomysłu. W tradycyjnym modelu funkcjonowania funduszy lokalnych czymś w rodzaju warunku koniecznego było posiadanie tzw. kapitału żelaznego. Obecnie warunek ten jest kwestionowany – także dlatego, że przy obecnych warunkach rynku finansowego kapitał (w każdym razie ten dostępny dla organizacji obywatelskich) nie jest w stanie wygenerować dostatecznych środków. W tych warunkach posiadanie kapitałów rezerwowych jest uważane za sukces. Wprowadzenie 1% CIT mogłoby bardzo podnieść szanse na jego osiągnięcie. Gdyby w ramach propozycji 1% CIT roztropnie zorganizować alokację środków, takie instytucje powinny mieć szansę o nie zabiegać i w oparciu o nie prowadzić lokalny regranting. To może być jedna z najważniejszych korzyści proponowanego tu rozwiązania.

Model lokalnych instytucji filantropijnych (funduszy lokalnych) został w szczególności dopracowany po 3-letniej pracy na terenie Pomorza i ma być uruchomiony jako tzw. Pomorski Fundusz Obywatelski. W założeniu Fundusz ma wesprzeć powstanie ok. 10 lokalnych operatorów, którzy byliby w stanie łączyć zasoby prywatne (osoby i instytucje) oraz samorządowe (od poziomu gminy do poziomu województwa).

Miałyby one testować model zwany obecnie instytucjonalnym crowd-fundingiem, który stanowi rodzaj hybrydy łączącej tradycyjny model filantropijny ze szczególną wersją partnerstwa publiczno-prywatnego.

W ciągu kilku ostatnich lat coraz częściej w Europie i poza nią szuka się nowych modeli finansowania¹⁵. Będą one jeszcze bardziej potrzebne w obliczu zbliżającej się recesji. Ów instytucjonalny crowd-funding to o wiele więcej niż serwisy typu zrzutka.pl. Często to władze publiczne (lokalne) tworzą platformę do współfinansowania ważnych projektów lokalnych, w tym lokalnej infrastruktury, do której mogą dołączać inni partnerzy. Taki model finansowania to nie jest po prostu sponsoring, ale tworzenie czegoś, co można określić jako dobra wspólne, tzw. *commons*¹⁶.


Stosunek samorządu do propozycji – hipotezy

Wyzwaniem będzie przekonanie władz centralnych i samorządowych do (minimalnego) zmniejszenia władztwa, a pośrednio uszczuplenia dochodów. Jako dobry argument na rzecz wprowadzenia mechanizmu alokacji 1% CIT może posłużyć fakt, że dobrze skonstruowany system nie zabiera pieniędzy poza sferę dóbr publicznych, a jedynie poszerza grono osób, które decydują o sposobie ich wydatkowania. Oczywiście samorząd byłby zapewne zwolennikiem takiego

15 Dla przykładu, fundusz <https://forevermanchester.com/> albo Community Foundation Canada, który wspiera ponad 190 mniejszych funduszy lokalnych <https://www.communityfoundations.ca/>

16 Dobra wspólne można lokować między dobrami prywatnymi i publicznymi. Ich użytkownikami mogą być mieszkańcy danej społeczności. Powiedzmy, że mieszkańcy miasteczka X chcieliby, żeby powstało tam np. tzw. Kino za Rogiem, lokalne hospicjum, plac zabaw, lokalna biblioteka, pomnik, albo po prostu jakaś ważna impreza, np. Lato w mieście itd. Na takie przedsięwzięcie w obszarze usług publicznych mogą się składać zarówno władze, jak i mieszkańcy oraz firmy, których pracownicy i ich rodziny tak jak inni mieszkańcy będą mogli korzystać z tych obiektów. Tu także 1% CIT może być ważnym składnikiem.

rozwiązania, gdyby okazało się, że środki z 1% CIT mogłyby być wpłacane na instytucje samorządowe, ale to nie jest dobre rozwiązanie. Pieniądze mogą i powinny wspierać lokalne projekty, jednak finansowe pośrednictwo samorządów nie jest wskazane. Być może należy przemyśleć sposób działania budżetu partycypacyjnego. Model ten stał się popularny i być może jakieś formy jego modernizacji warte są rozpatrzenia – tak żeby budżet obywatelski stał się czymś więcej niż swoistym plebiscytem na pomysły, które ma zrealizować administracja publiczna (swoimi siłami i ze swoich pieniędzy). Takim pomysłem może być połączenie dotacji z CIT. Przy koncepcji alokacji 1% CIT warto stworzyć przestrzeń dla samorządów, które wymyślą zachęty – „magnesy”, służące pozostawieniu pieniędzy w danej gminie czy powiecie.



Przy koncepcji alokacji 1% CIT warto stworzyć przestrzeń dla samorządów, które wymyślą zachęty – „magnesy”, służące pozostawieniu pieniędzy w danej gminie czy powiecie.

Z oczywistych powodów taki model jest popularny i najwygodniejszy dla samych podatników, ale być może należałoby rozważyć zasilenie go środkami prywatnymi. Jest też oczywiste, że w szczególności z tego mechanizmu korzystają te samorządy, które pomogą stworzyć różnego rodzaju zachęty dla pozostawienia środków w danej gminie czy powiecie.

To prawda, że 1% PIT i 1% CIT obniżają podstawę kwoty, w oparciu o którą wyliczane są środki pozostające w lokalnych samorządach. W przypadku CIT: 6,71% podatku pozostaje w gminie, w której siedzibę ma określona firma. W przypadku powiatu jest to 1,4%. Realnie oznacza to, że wpływy zmaleją o 1% w stosunku do kwoty sprzed wprowadzenia

mechanizmu alokacji – ale jeśli uda się skłonić lokalnych przedsiębiorców do pozostawienia 1% CIT w danej społeczności, to wzrosną one o 1 punkt procentowy, a to oznacza poważną korzyść dla lokalnej społeczności. Środki nie będą co prawda w dyspozycji samej gminy, ale to akurat nie musi być wadą systemu.

Stosunek rządu, ministerstwa finansów i służb skarbowych – hipotezy

Trudno określić, jaka będzie reakcja na ten pomysł Ministerstwa Finansów oraz służb skarbowych. Co do tych ostatnich: wydaje mi się, że opór nie powinien być wielki. Propozycja powtarza dobrze znany mechanizm 1% PIT – jest w pewnym sensie jego prostszym wariantem. Uczestniczyłyby w nim wszak mniej podmiotów dokonujących alokacji. Baza podmiotów (OPP), które mogą być beneficjentami, jest tożsama z tymi, które otrzymują 1% PIT.

Dla służb skarbowych istotnym zagadnieniem mogłoby być to, że w przypadku naprawdę znaczących kwot powinien istnieć wymóg ujawnienia sposobu ich spożytkowania w OPP. W tym celu być może wystarczające jest rozbudowane sprawozdanie OPP, które trzeba by jedynie uzupełnić o niezbędne dodatki – umożliwiające wyraźne wyodrębnienie środków, które pochodzą z alokacji CIT.

Rząd w obliczu zbliżającej się recesji może mieć niechętny stosunek do zmniejszania dochodów państwa – choć trzeba pamiętać, że to nie CIT, ale VAT jest głównym źródłem dochodów państwa. W 2019 r. łączne dochody budżetu państwa wyniosły ok. 400 mld zł, z czego VAT stanowił 45% wszystkich dochodów – łącznie 181 mld zł. Z CIT pochodzi ok. 10%

dochodów budżetu – 40 mld zł. To znacznie mniej niż z PIT (65 mld zł) i dochody z akcyzy (72 mld zł). Ujmując rzecz czysto arytmetycznie, wprowadzenie zasady alokacji 1% CIT uszczupliłoby wpływ budżetu o 400 mln zł (w 2019 r.), co stanowi 0,1% ogólnych wpływów do budżetu państwa. Kwota ta powstałaby tylko w przypadku, gdyby wszyscy płatnicy CIT zdecydowali się na ten krok lub – co postuluję w tym opracowaniu – 1% CIT został przeznaczony na rzecz OPP albo w formie bezpośredniej alokacji przez płatników CIT, albo z pozostałości „nieznaczonej” kwoty na cele pożytku publicznego. Kluczowe wydaje się przekonanie rządu, że kwota ta – choć minimalnie uszczupla pulę będącą w dyspozycji administracji – nie znika z puli środków przeznaczonych na szeroko rozumiane dobra publiczne.

Warto to robić. Warto poczekać na kogoś, kto zrozumie, że nie są to środki stracone, ale zainwestowane w rozwój aktywności obywatelskiej, która obecnie bardzo potrzebuje wsparcia.

Kluczowe wydaje się przekonanie rządu, że kwota ta – choć minimalnie uszczupla pulę będącą w dyspozycji administracji – nie znika z puli środków przeznaczonych na szeroko rozumiane dobra publiczne.

Warto to robić. Warto poczekać na kogoś, kto zrozumie, że nie są to środki stracone, ale zainwestowane w rozwój aktywności obywatelskiej, która obecnie bardzo potrzebuje wsparcia.

Co dalej, czyli zaproszenie do dyskusji. Esencja propozycji

Chciałbym rozpocząć publiczną dyskusję na temat wprowadzenia w Polsce możliwości alokacji części podatku CIT przez jego płatników. Zasadnicze elementy tej konstrukcji bazowałyby na pewnych elementach dobrze już znanego mechanizmu alokacji 1% PIT. Polska byłaby drugim po Słowacji krajem, który wprowadza ten mechanizm – podobnie jak kiedyś wprowadzał 1% PIT na wzór węgierski.

ISTOTA PROPOZYCJI PRZYSTOSOWANA DO WARUNKÓW POLSKICH:

1. Możliwość wskazania alokacji 1% (?) CIT na rzecz organizacji pożytku publicznego (wyłącznie);
2. Z mechanizmu wyłączone zostałyby firmy, które są własnością Skarbu Państwa oraz spółki komunalne;
3. Dysponenci CIT mogliby wskazać więcej niż jedną OPP;
4. Nie byłoby możliwe wskazywanie tzw. celu szczegółowego – po pierwsze, by ustrzec się mechanizmu tworzenia tzw. subkont; po drugie, dlatego że transfer środków nie powinien być powiązany z oczekiwaniami wykonania lub zaniechania jakiś działań. Ma pozostać wsparciem ogólnym, pozostawiając OPP decyzję o alokacji środków;
5. OPP będą – podobnie jak ma to miejsce w przypadku 1% PIT – składać publicznie dostępne sprawozdanie z działalności, zawierające też sprawozdanie finansowe;

6. W przypadku darowizn o znacznych rozmiarach fakt ten musi być znany opinii publicznej. W przypadku alokacji mniejszych kwot podatnik CIT, analogicznie jak w przypadku PIT, może upoważnić urząd skarbowy do przekazania informacji o swojej „tożsamości” tej OPP, którą wskazał;

7. OPP może zaznaczyć, że nie akceptuje alokacji od firm w ogóle albo odmówić przyjęcia środków w konkretnym przypadku;

8. Kwoty powstałe w ten sposób łącznie z „resztówką” 1% CIT, który nie podlega alokacji, zasilają lokalne organizacje grantodawcze (muszą mieć status OPP), przy czym algorytm alokacji zakłada proporcjonalność do liczby mieszkańców oraz funkcje redystrybucyjno-wyrównawcze, wynikające ze wskaźników lokalnej zamożności (alokacja odwrotnie proporcjonalna).



od firm

Wejdź na stronę
instytutprawobywatelskich.pl/1-procent-od-firm
i poprzyj pomysł na jeden procent od firm!

#1ProcentOdFirm

INSTYTUT SPRAW OBYWATELSKICH

Co nam się marzy?

Instytut Spraw Obywatelskich jest organizacją obywatelską niezależną od partii politycznych. Od 2004 roku walczymy o dobro wspólne. Naszym celem są systemowe zmiany społeczne.

Marzy nam się Polska szczęśliwych obywateli, którzy czują się odpowiedzialni za swoją rodzinę, dom, ulicę, miasto i państwo. Marzy nam się Polska ułatwiająca obywatelom dbanie o dobro wspólne i angażowanie się w życie publiczne. Marzy nam się Polska, w której władza słucha obywateli i razem z nimi polepsza jakość codziennego życia.

Jak działamy?

Wprowadzamy zmiany społeczne dzięki łączeniu działań eksperckich (think tank) z oddolną mobilizacją obywatelską (action tank) i patrzeniem władzy na ręce (watchdog). Prowadzimy kampanie obywatelskie, animujemy zbiórki podpisów pod petycjami, rozmawiamy z decydentami, organizujemy debaty i konferencje, opracowujemy ekspertyzy i raporty, inicjujemy happeningi i pikety, monitorujemy i kontrolujemy, szkolimy i doradzamy, piszemy felietony i robimy wywiady.

Wygrywamy w oparciu o długi marsz. Przykładowo program „Mama 4 plus” to rezultat 13 lat naszej kampanii obywatelskiej na rzecz docenienia nieodpłatnej pracy domowej „Dom to praca”. Z kolei konsumenckie prawo do informacji o produktach bez GMO wywalczyliśmy po 10 latach kampanii „Wolne od GMO? Chcę wiedzieć!”. Naszą najstarszą inicjatywą jest kampania „Tiry na tory”.



Więcej o Instytucie Spraw Obywatelskich

Chcesz wiedzieć więcej, odwiedź naszą stronę internetową www.instytutsprawobywatelskich.pl.

Jesteśmy też na:



@instytut.spraw.obywatelskich



@InstytutSprawObywatelskich



@InstytutSprawO



@instytut

Twoja cegiełka. Jak możesz pomóc?

Działamy dzięki wsparciu darczyńców indywidualnych, biznesowych, publicznych oraz dzięki klientom kupującym nasze usługi. Szczególnie ważne jest dla nas wsparcie od sympatyków naszych inicjatyw – Aktywnych Obywateli.

1. Dołącz do Społeczności Aktywnych Obywateli

Na co dzień uczymy, jak korzystać z praw obywatelskich, ulepszamy prawo, pilnujemy polityków, patrzymy władzy politycznej i korporacyjnej na ręce. Domagamy się przeniesienia tirów z dróg na kolej, stoimy na straży bezpiecznej żywności, bronimy praw pracowników oraz opiekunów osób zależnych. Gdyby nie wsparcie Darczyńców i Sympatyków Instytutu Spraw Obywatelskich, nie byłoby to możliwe. Dziękujemy!

Potrzebujemy środków, by zmienić zasady gry w Polsce.

W tym roku obchodzimy 15-lecie. Marzy nam się, by był to dla nas szczególny czas. Rok, w którym oddolne i stałe finansowanie naszej organizacji pozwoli nam sprawniej reagować w sytuacjach pilnych, gdy rządzący i korporacje podejmować będą kolejne złe decyzje, uderzające w Obywateli.

Dlatego prosimy Was, prosimy Cię o dołączenie do Społeczności Aktywnych Obywateli.

Można to zrobić ustawiając stałe, comiesięczne zlecenie darowizny na nasze konto. Regularne wsparcie rozwiązałoby wiele naszych problemów.

Instytut Spraw Obywatelskich
ul. Pomorska 40 | 91-408 Łódź
nr konta: 26 2490 0005 0000 4530 3441 9579
(Alior Bank),
w tytule: Społeczność Aktywnych Obywateli



SPOŁECZNOŚĆ AKTYWNYCH OBYWATELI

2. Podaruj darowiznę:

Instytut Spraw Obywatelskich
ul. Pomorska 40 | 91-408 Łódź

nr konta (Alior Bank):

26 2490 0005 0000 4530 3441 9579

cel: na działania Instytutu Spraw Obywatelskich
Pamiętaj, że kwotę darowizny możesz odliczyć od podstawy swojego opodatkowania.

3. Przekaż swój 1% podatku Instytutowi Spraw Obywatelskich, wpisując w rozliczenie PIT

nr KRS 0000 19 19 28.

4. Dołącz do nas! Szukamy osób, które mają marzenia i chcą zmieniać świat. Ludzi, którym bliskie są cele i programy Instytutu Spraw Obywatelskich, nasza misja. Jeżeli masz poczucie humoru, lubisz wyzwania i przygodę, dołącz do naszego zespołu współpracowników. Jeśli nasze działania wydają Ci się ważne i wierzysz, że wszystko należy sprawdzać w praktyce – zostań naszym wolontariuszem.

5. Podpisz się pod naszymi petycjami. Pomóż nam wygrywać w sprawach ważnych dla nas wszystkich: www.obywateledecyduja.pl

6. Poinformuj o działaniach Instytutu Spraw Obywatelskich swoich znajomych i rodzinę. Udośćnij w mediach społecznościowych nasze akcje. Twoja rekomendacja jest dla nas bardzo ważna.

7. Uwzględnij Instytut Spraw Obywatelskich w testamencie, jeśli Tobie też marzy się Polska szczęśliwych obywateli, którzy czują się odpowiedzialni za swoją rodzinę, dom, ulicę, miasto i państwo. Polska ułatwiająca obywatelom dbanie o dobro wspólne i angażowanie się w życie publiczne. Polska,

w której władza słucha obywateli i razem z nimi polepsza jakość codziennego życia. Możesz pomóc nam w tworzeniu takiego świata, pamiętając o nas w testamencie. Decydując się na ten krok, pamiętaj w pierwszej kolejności o rodzinie oraz osobach szczególnie Ci bliskich. Będziemy wdzięczni, jeśli rozważysz uczynienie także Instytut Spraw Obywatelskich jednym ze spadkobierców lub zapisobierców. Tak ulokowany spadek będzie pracował przez długie lata, będąc inwestycją w przyszłość naszego kraju i naszych dzieci. Aby jutro były z nas dumne...

8. Wspieraj bezpłatnie Instytut Spraw Obywatelskich, robiąc zakupy w Internecie. Pomagaj nam razem z www.FaniMani.pl. To proste! Wybierasz na stronie FaniMani naszą organizację. Przechodzisz do wybranego sklepu, robisz zakupy jak zwykle i płacisz tyle, co zawsze. Część wartości zakupów trafia do Instytutu Spraw Obywatelskich.

9. Zamów usługę oferowaną przez Grupę INSPRO, która jest naszą spółką działającą dla zysku społecznego:
www.grupainspro.org.pl

Potrzebujemy Cię! Pomożesz?

Jeśli chcesz podzielić się z nami radą, konstruktywną krytyką. Masz pytania. Albo po prostu chcesz z nami porozmawiać. Napisz. Zadzwoń. Odwiedź nas.

Osoba do kontaktu:

Ilona Pietrzak

e-mail: ilona.pietrzak@instytut.lodz.pl

tel. 519 300 631

Z obywatelskimi pozdrowieniami

Zespół Instytutu Spraw Obywatelskich

Od ponad 16 lat indywidualni podatnicy mogą przekazywać 1% ze swoich podatków na rzecz wybranej organizacji pozarządowej. Do takiego rozwiązania już się przyzwyczailiśmy. A gdyby taką samą możliwość stworzyć przedsiębiorcom? W niektórych krajach to już norma.

Mechanizm odliczania jednego procentu należnego podatku od dochodów osób fizycznych na cele pożytku publicznego ma w Polsce już ugruntowaną tradycję. Odgrywa on ważną rolę nie tylko w wymiarze finansowym. Jest jednym z narzędzi do budowania kapitału społecznego, zwiększania zaufania i wspierania przez podatników działań bliskich ich wartościom. Od 1989 roku nie stworzono jednak mechanizmów, które dawałyby równe szanse i małym, i dużym.

W Instytucie Spraw Obywatelskich podjęliśmy się działań na rzecz wprowadzenia dodatkowego mechanizmu – 1% podatku od firm, który byłby przekazywany wyłącznie na rzecz organizacji. Prezentujemy Państwu propozycję rozwiązań w tym zakresie.

Zapraszamy do lektury. Zapraszamy do dyskusji.

Ilona Pietrzak
Wiceprezes Zarządu
Instytut Spraw Obywatelskich